Wydanie wieczorne

„GŁOS NARODU.“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 60 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 ha

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu a z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 382. Kraków, czwartek dnia 7 grudnia 1905 r. ROK XIII.

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc grudzień wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 k. 70 h.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji“ Jujusza Mary, pierwsze 36 arkuszy za dopłatą 80 hal.

Niedobry znak.

Wiedeń, 6 grudnia.

(*Mm.*) Dzienniki budapeszteńskie z obozu koalicyjnego wystąpiły z informacją, że król udzielił Fejervaremu telegraficznej nagany za urządzenie bojkotu zecerskiego w drukarniach dzienników koalicyjnych. Rozumie się, że tylko te dzienniki koalicyjne przyniosły ową wiadomość, które jeszcze wychodzą.

Rząd zrozumiał, że ów zarzut, gdyby był uzasadnionym musiałby złamać kark każdemu gabinetowi nie tylko w państwie monarchicznem, ale także w rzeczypospolitej. Co innego bowiem jest bezrobocie polityczne, albo ekonomiczne, co innego zaś intryga, uknuta przez ministrów. Bezrobocie polityczne albo ekonomiczne jest rzeczą możliwą, często potrzebną, a nawet konieczną, jak burza, która czyści powietrze przesycone miazmatami. Ogólne bezrobocie w Rosji zadało cios śmiertelny absolutyzmowi despotycznemu. Tymczasem minister, który namawia jednostkę albo szereg jednostek do zduszenia niewygodnej mu prasy z pomocą bezrobocia, jest zbrodniarzem, wprowadzającym anarchję w sam środek organizmu państwowego.

Fejervary więc zrozumiał, że przeciwko oskarżeniu o posługiwanie się środkami tak anarchicznymi, jak zakneblowanie prasy z pomocą bezrobocia zecerów, musi się bronić jak najenergiczniej. Rozesłał zatem przez Biura korespondencyjne w Budapeszcie i w Wiedniu oświadczenie, odpierając zarzut, jakoby teraźniejszy gabinet reżyserował bezrobocie zecerów. Poparł owo oświadczenie argumentem, iż bojkot uniemożliwił także wychodzenie kilku pism, idących z rządem.

Należy przyjąć to oświadczenie do wiadomości, można mu nawet uwierzyć, ale równocześnie wolno zaznaczyć, iż pan Józef Veszi, obecny radca ministeryalny i szef biura prasowego, jest za sprytnym, aby celem zatarcia śladów i stworzenia sobie „alibi“ nie urządzić bojkotu paru pism, oddanych rządowi.

Chciejmy zatem wierzyć, iż w samej rzeczy bezrobocie zecerów w dziennikach koalicyjnych wynikło samorzutnie, jest orężem politycznym, ma na celu wywalczenie powszechnego głosowania. Orężem politycznym będzie także bezrobocie generalne, jakkolwiek przyznamy się otwarcie, że jego potrzeby dobrze nie rozumiemy. Rząd chce powszechnego głosowania; prezes, Franciszek Koszuth i wiceprezes Barabas najpotężniejszego stronnictwa, — stronnictwa niezawisłości chcą powszechnego głosowania.

Natomiast nie jest orężem politycznym i nie ma nic wspólnego z socyalną demokracyą organizowanie band zbrojnych, napadających redakcye, drukarnie, kawiarnie i sklepy. Kto te bandy organizuje? Zapewne nigdy nie wyjdzie na jaw dokładnie ani organizator, ani fundusz, ani źródło tego funduszu. W każdym razie przecież znamiennem jest, iż policja początkowo pozwalała bandom — zupełnie, jak w Rosyi, gdy szło o żydów — napadać na drukarnie i sklepy, niszczyć i łupić, potem zaś zjawiła się zapóźno oraz w liczbie niedostatecznej. I znowu, jak żydzi w Rosji, musieli redaktorzy dzienników koalicyjnych organizować samoobronę przeciwko „czarnym sotniom“. Biurokracja jest zawsze i wszędzie tą samą.

Gdy raz w jakiem państwie pojawią się „czarne sotnie“, bijąc żydów albo dziennikarzy koalicyjnych, jest to dowodem, iż rząd nie dorósł do swego zadania i musi oddać władzę w ręce inne, silniejsze.

Fejervary przedłożył na posłuchaniu środowem monarsze szereg projektów, wymierzonych przeciwko koalicyi. Monarcha oświadczył, że się nad tymi projektami zastanowi. Niedobry znak dla ministra, gdy korona, zamiast odrazu zaakceptować plany pierwszego doradcy, namyśla się....

Co prawda, dzień 19 grudnia, dzień podjęcia robót parlamentarnych już się zbliża.....

Przesilenie w Anglji.

W klasycznym kraju porządku, wolności i prawa, — w Anglii, — dokonała się zmiana rządu z tym spokojem i tą powagą, które charakteryzują całe polityczne życie tego mocarstwa.

Ustąpił gabinet konserwatywny Balfoura, a utworzenie nowego rządu powierzył król przywódcy partyi liberalnej Campbell — Bannermanowi. Znowu zatem whigi zluzowali torysów, według kolei przyjętej w Anglii od tylu stuleci.

Konserwatyści mają jeszcze większość w izbie, ale nie ulega już wątpliwości, że najbliższe wybory przyniosą im klęskę. Niechybnym prognostykiem tego rezultatu, są liczne wybory uzupełniające, które odbyły się w ostatnich czasach. Wszystkie wypadły na korzyść liberalnych kandydatów nawet w tych okręgach, które uchodziły za najpewniejsze twierdze konserwatyzmu.

Tak samo w ostatnim roku rządów lorda Roseberry następcy Gladstona, wybory uzupełniające obaliły gabinet z końcem parlamentarnej kadencyi.

Od lat 10 konserwatyści rządzili Anglją, obaliwszy gabinet liberalny przy pomocy kwestyi irlandzkiej. Zdobyli oni większość dzięki temu, że grupa liberalna, której moralnym przywódzcą był Chamberlain, nie chciała się zgodzić na samorząd irlandzki, i opuściła Gladstona w chwili, gdy ten znakomity mąż stanu chciał wymierzyć Irlandczykom całkowitą sprawiedliwość. *Home-rule* upadła, a z nią ustąpił Gladstone, jego zaś następca Rosebery, nie mógł się już ostać w obec przymierza zawartego pomiędzy liberalnymi unionistami i konserwatystami. Rząd objął lord Salisbury, a gdy ten musiał ustąpić z powodu podeszłego wieku, na czele konserwatywnego gabinetu stanął jego siostrzeniec Artur Balfour. Już wówczas było widocznem, że mozolnie sklecona większość parlamentu nie długo potrwa. Liberalnym unionistom ciążyła coraz bardziej zawisłość od konserwatystów, a gdy Chamberlain porzucił nagle gabinet, stanowisko Balfoura stało się bardzo niepewnem.

Chamberlain ustąpił wprawdzie z powodu kwestyi ekonomicznej, — chciał on mianowicie wprowadzić w angielskim systemie celnym silny protekcjonizm, ale w Anglii sprawy handlu łączą się tak ściśle z polityką, że program Chamberlaina przybrał odrazu charakter polityczny.

Agitacja Chamberlaina z jednej, — zniechęcenie ogółu do polityki Balfoura z drugiej strony, podkopały gabinet tak skutecznie, że przesilenie weszło w stadjum ostre przed rozwiązaniem izby. Balfour podał się do dymisji a Campbell-Bannerman przyjął misję utworzenia nowego rządu.

Sir Campbell-Bannermann, który liczy lat 70 i jest szkotem, — należy od lat 40 do najczynniejszych polityków partji liberalnej. Należał on do wszystkich gabinetów Gladstona i do obu gabinetów lorda Rosenbery Obecnie stoi na czele swego stronnictwa i oddawna było wiadomem, że w razie zmiany rządu, jemu przypadnie zadanie stworzenia liberalnego gabinetu.

Zmiana obecna da się odczuć głównie w polityce wewnętrznej. Na zewnątrz Anglja pozostanie wierną swej dotychczasowej orjentacji opartej na przymierzu z Japonją i ścisłem porozumieniem z Francją. Tylko ostrze tych kombinacyj będzie odtąd zwrócone nie przeciwko Rosji, ale przeciwko Niemcom, a plany awanturnicze Wilhelma II. znajdą ostre odparcie w potędze wielkiej Brytanii....

Z „konstytucyjnych“ rządów w Rosji.

Że biurokracja rosyjska sama najgorliwiej pracuje nad zrewolucjonizowaniem najszerszych warstw ludności, świadczą świeżo sposoby, jakimi pragnie obecnie uśmierzyć rozruchy agrarne. Rozruchy te wybuchły teraz z żywiołową siłą w wielu miejscowościach Rosji a przyczyna tego tkwi w wyjątkowo krytycznem położeniu włościan rosyjskich w roku bieżącym z powodu nieurodzaju, jaki nawiedził kilkadziesiąt gubernji.

Głody w Rosji, jak wiadomo, są zjawiskiem stałem i zwykle skarb państwa i akcja społeczna musi przychodzić z pomocą dotkniętej klęską ludności. Wtym roku jednak, z powodu wewnętrznego przełomu rewolucyjnego w Rosji, nie zdołano zorganizować prawie żadnej pomocy i wygłodzone a ciemne chłopstwo poczyna samo sobie radzić, napadając na dwory i uwożąc nagromadzone tam zbiory.

Dotychczas rozruchy chłopskie (z wyjątkiem nielicznych wypadków palenia i niszczenia folwarków obywatelskich) mają taki tylko charakter, a nie zdarzyło się, by nastawano na życie właścicieli majątków. Władze jednak, zamiast wpłynąć na uspokojenie włościan przez zapowiedź niezbędnych reform agrarnych i podjąć rozumną akcję dla uniemożliwienia dalszych rozruchów, poczęły w tych miejscowościach gdzie zaszły wypadki rabunku „uspokajać“ ludność we właściwy sobie sposób, t. j. dopuszczając się masowych mordów i bezprzykładnych gwałtów, za które nie tylko teraz, po ogłoszeniu ukazu konstytucyjnego, ale w czasach najbrutalniejszego despotyzmu ci przedstawiciele „władzy“ powinni być zesłani, jak zwykli zbrodniarze na Sachalin.

Dla charakterystyki obecnych „konstytucyjnych“ rządów w Rosji warto tu przytoczyć

za pismami petersburskimi opis uśmierzania rozruchów chłopskich w pow. Borysoglebskim gub. Tambowskiej. Delegowany w tym celu, wicegubernator tambowski Bogdanowicz dał taką wskazówkę swym podwładnym:

— Mniej aresztować, a więcej strzelać.

Stosownie do tego rozporządzenia wyższej władzy „isprawnik“ pow. Borysoglebskiego Łamanskij wydał rozkaz miejscowym władzom po wsiach, w którym oświadczył:

— Im więcej będzie u was zabitych, tem większe będziecie mieli zasługi przed „naczalstwem“.

I żądni nagród różni wiejscy „dygnitarze“ poczęli pokazywać co potrafią. Wszystkich włościan we wsi, którzy uczestniczyli czy nie uczestniczyli w rozruchach, oddano na pastwę rozbestwionego kozactwa i policji. Wszystkie prawa zostały zniesione a manifest konstytucyjny dźwięczał jak gryząca ironja. W powietrzu unosił się jeden tylko wyraz: „bić“. I ludzie-zwierzęta bili, pastwili się, zabijali. Bito knutami z ołowianemi gałkami, nahajkami drucianemi, szpicrutami gumowemi, rózgami. Bito dorosłych, bito dzieci, bito kobiety i starców. Bito aż do utraty przytomności, a wielu umierało pod razami. We wsi Aleksandrowce pastwiono się w ten sposób nad wszystkimi mieszkańcami, przechodząc po kolei od zagrody do zagrody. Starostę tej wsi, który telegrafował do gubernatora, prosząc o obronę, ten ostatni kazał aresztować i wybadać, kto go nauczył (!) wysyłania depesz.

I wszystko to się działo nie podczas napadu na dwór, lecz wyciągano włościan z izb i bezwzględu na brak jakichkolwiek poszlak winy, poddawano barbarzyńskiemu znęcaniu się wszystkich po kolei mieszkańców danej wsi. W ten sposób zamęczono na śmierć w Pawłodarze 7 ludzi, w Aleszkach 5, w Lipiagach 9.

We wsi Aleszkach poddano nawet takiej egzekucyi wypadkowo znajdującego się tam maszynistę kolejowego Podbołotowa. Przechodząc koło urzędu gminnego, gdzie sieczono chłopów, zwrócił on uwagę, że kary cielesne zostały już w roku zeszłym zniesione ukazem carskim. Odpowiedzią na to był rozkaz isprawnika:

— Pakazać mu czy zniesione zostały kary cielesne, czy też nie.

I nieszczęsną ofiarę poddano okrutnej egzekucyi. Bito go laską gumową aż wreszcie po 150 uderzeniach skonał.

Takie szczegóły przynoszą pisma rosyjskie o uśmierzaniu przez „konstytucyjny“ rząd rozruchów agrarnych. Jakie to może osiągnąć rezultaty przewidzieć nie trudno. Rabujący dotychczas z głodu i bez złości chłop rosyjski zrozumie kto jest jego katem i okrutnym wrogiem i zapragnie odwetu. A wtedy zgraję ziemskich naczelników, isprawników, pristawów i innych „władz“ miejscowych może bardzo prędko spotkać zasłużona kara.

ZE ŚWIATA

Przyszły król polski. Z Wanne w Westfalii piszą do dortmundzkiego „Dziennika polskiego“:

W tych dniach przybyło dwóch policjantów do lokalu posiedzeń „Sokoła“ i oznajmili, że z rozkazu prokuratora w Gelsenkirchen zamierzają zrewidować salę. Żona oberżysty, którego w domu nie było, tak się zatrwożyła temi odwiedzinami policyantów, że zapomniała ich zapytać czy do odbycia rewizyi mają rozporządzenie sądowe. Wprowadziła ich więc do sali, gdzie oczy ma poczęli wodzić po wszystkich ścianach i kątach, aż jeden z nich zawołał uradowany: „Mam ich!“ Kogo? „Króla polskiego!“ Na ścianie wisiała fotografia naczelnika związkowego druha Gładysza w stroju sokolskim. Zdejmując obraz ze ściany, tłomaczył policyant żonie oberżysty, że to jest — przyszły król polski!! Poczciwa niewiasta przelękła się sama, dowiedziawszy się z ust tak „kompetentnych“, że wisiał u niej na ścianie obraz osobistości, tak wielce dla państwa pruskiego niebezpiecznej. Oprócz fotografii druha Gładysza, zabrali policyanci jeszcze dwa obrazy, jeden z nich przedstawiający Sokoła na koniu, a drugi był to dyplom, uzyskany na zlocie Sokołów w Winterswyku. Nie dość na tem. W d. 1 grudnia odbyły się już przesłuchania skarbnika na sądzie w Gelsenkirchen. Jak nas powiadomiono, sprawę tę poruczyli Sokoli z Wanne wydziałowi Związku, przesyłając odnośne papiery na ręce prezesa Związku, posła Bernarda Chrzanowskiego.

Obchody polskie w Zurychu. Towarzystwo polskie w Zurychu wespół z młodzieżą narodową, obchodziło dwie rocznice razem 26 listopada. Obchód, pod prezydencją pułk. Miłkowskiego powiódł się. Do uświetnienia przyczynił się odczyt o Mickiewiczu, wygłoszony przez p. Jana Zakrzewskiego literata z Warszawy, pracującego obecnie w Rapperswylu nad historją dziennikarstwa emigracyjnego. Obchód zamknięto odśpiewaniem chorału: „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Przyjaciel Polaków w Kopenhadze. Przed kilku dniami kopenhaski „Politiken“ doniósł, że w miejscowości Hilleröd bawiącej tam w powrocie do domu gromadce polskich robotników skrodziono całą ich gotówkę wynoszącą 1285 duńskich koron. Tego samego dnia zgłosił się do „Politiken“ telefonicznie jeden z prenumeratorów dziennika, który nie chce być wymienionym z gotowością ofiarowania sumy skradzionej, byleby od miejscowej zwierzchności miał potwierdzenie samego fatku i wysokości sumy. Natychmiast odniosła się redakcja do policji w Hilleröd, która potwierdziła, że istotnie skradziono taką sumę polskim robotnikom, poczem tego samego dnia miały pieniądze odejść na ręce dyrekcji policji Hilleröd Władze duńskie, które gdy chodzi o krzywdę obcych rozwijają zawsze ogromną energię, wykryją zapewne sprawców kradzieży. Ale tymczasem biedni polscy robotnicy byliby w rozpaczliwem położeniu, z czego wybawił ich bezimienny przyjaciel Polaków w Kopenhadze.

Dalekie trzęsienie ziemi o bardzo silnem napięciu i długim czasie trwania (około godziny) sygnalizowały aparaty seismograficzne obserwatoryum wiedeńskiego w dniu 4 bm. Dotychczas niewiadomo, gdzie znajdowała się widownia groźnego zjawiska.

Morganatyczne małżeństwo króla belgijskiego. Brukselski dziennik socyalistyczny „Peuple“ opowiada, że król belgijski Leopold zawarł małżeństwo morganatyczne z niejaką panią Lacroix, którą podniósł do stanu baronowskiego. Małżeństwo to przyszło do skutku przed kilkoma miesiącami. Pani Lacroix przebywać ma obecnie na Rivierze gdzie oczekuje rozwiązania.

Jak defraudant podróżuje. Bagaże słynnego defraudanta Galleya i jego kochanki Merelli nadeszły tymi dniami okrętem z Bahii do Francyi i z Bordeaux zostały przewiezione do Paryża. Olbrzymie mienie defraudanta przeglądnięto w obecności trójki Galley-Merelli-Marya Audot w hali biura bezpieczeństwa. Nie mniej jak dwadzieścia siedm ręcznych kuferków, torb i waliz mieściło w sobie toalety i rozmaite przedmioty, które Galley kazał załadować na jacht „Katarzyny“.

Z waliz tych dobyto około pięćdziesiąt nowych ubrań, dalej surdutów salonowych, fraków, smockingów, czterdzieści pięć białych kamizelek. Również ilość bielizny była wielką. Luksusowe koszule, kosztowne chustki do nosa, jedwabne skarpetki i inne artykuły toaletowe ozdobione były haftowanymi herbami „barona de Graval, hrabiego de Guerche“. Przy dobywaniu niektórych ubrań i drogocennych przedmiotów wzdychał Galley głęboko: „Jakie to teraz zmięte!“

Między innemi otwarto wielką czworograniastą pakę. Zawierała ona nie mniej, nie więcej jak 37 sukien wieczorowych Merelli. W innej pace znaleziono 28 kapeluszów damskich i wiele książek. Był tam i Spencer. Na pierwszej stronie dostrzeżono dopisek Merelli: Absolut i nieskończoność można poznać tylko jako negacye“.

We wszystkich walizach znaleziono niezliczoną moc mydeł i perfum. Szkatułka jedna zawierała 12 tuzinów szkieł *pincenez*. Cztery walizy były wypełnione rękawiczkami, trzewikami i lakierkami. Galley mimo to twierdzi, że go w drodze okradziono. Oblicza stratę na 4.00 fr. Merelli zaś ze swej strony lamentowała, że jej skradziono manuskrypt romansu z jej życia. „Me don“, wołała, „że nas w Bahii aresztowano, ale skradziono mi manuskrypt“.

Po skończeniu obliczeń udało się całe towarzystwo z obrońcami do biura sędziego śledczego,

Promyk słońca.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

— W jaki inny sposób? — zawołał śmiejąc się. — Nie próbuj być zalotną, Janino, to się nie zgadza wcale z rodzajem twoich wdzięków.

— Puść moją rękę, proszę cię, Ludwiku.

Zaśmiał się głośniej tylko i okalając ramieniem jej kibić, pochylił się i musnął zlekka ustami jej czoło.

Wyrwała się gwałtownie i gniewnym ruchem poczęła wycierać sobie czoło ręką, jak gdyby chcąc zetrzeć ślady dotknięcia ust jego.

— Postąpiłeś sobie ze mną wcale nie tak, jak przystało gentlemanowi.

— Jakiż z ciebie dzieciak, Janino! — odezwał się z niecierpliwością, spostrzegłszy gniew jej nieudany. — Cóż może być złego w pocałunku dwojga, którzy się wzajemnie kochają?

— Ależ my nie kochamy się wzajemnie, tyle tylko, jak kuzynowie i nic więcej.

Rzucił na nią gniewne spojrzenie. Ale przypomniawszy sobie drażliwe swe położenie, powściągnął wyrywające się z ust jego słowa i zmieniając taktykę, przybrał rolę zgnębionego, pokrzywdzonego człowieka.

— Janino, proszę cię, zastanów się tylko, najdroższa. Wiem, żeś nie miała złego zamiaru, a jednak byłoby to czynem szkaradnym bałamucić kogoś najprzód, a później najobojętniej odwrócić się od niego, bez żadnej dobrej racji. Ja cię kocham i wierzyłem zawsze, iż odpłacasz mi wzajemnością... wszyscy byli tu o tem przekonani.

Czyżby to prawdą było? Czyżby ona bezwiednie miała mu wyrządzić taką krzywdę? Czyżby on i wszyscy inni tak mało ją znali, iż mogli przypuszczać, że ona go kochała? Utkwiwszy poważny swój wzrok w jego oczach, które zamigotały i w dół opadły pod jego spojrzeniem, odpowiedziała odetchnąwszy swobodniej:

— Jeżeli wszyscy mieli takie przekonanie, to było ono zarówno niedorzeczne, jak fałszywe. Ale ty przynajmniej, Ludwiku — na ostatnich słowach zrobiła lekki nacisk — tyś wiedział dobrze, że ono było fałszywe. Zarówno jak ty mnie i ja ciebie nigdy inaczej, niż kuzyna nie kochałam.

— Jeżeli miałaś zamiar mnie oszukać, to nie myśl, aby ci się udało osłonić taką wymówką! — zawołał szorstko, — mówiłem ci już, że cię kocham, a tyś postępowaniem swojem dawała mi wszelkie prawo wierzenia, iż odpłacasz się wzajemnością.

I znowu oczy jej szukały jego wzroku.

— W takim razie ja cię znam lepiej, niż ty sam siebie, Ludwiku. Nie kochasz mnie uczuciem prawdziwem i cieszę się z tego bardzo, bo i moje usposobienie względem ciebie jest tylko braterskie.

— Mówię ci, że cię kocham, i tyś sama doprowadziła mnie do tego — powtarzał upornie.

— Nie — była stanowcza jej odpowiedź.

Teraz na niego przyszła kolej spojrzenia badawczo na dziewczynę. Czyżby jaka wzmianka o Jessy doszła jej słuchu?

— Ty coś ukrywasz... co to być może?

— Coś ukrywam? — powtórzyła trwożnie, usuwając się od niego, a wymowne rumieńce wybiły jej na twarz.

— Tak, widzę, że coś masz. Ale jeżeli cię doszła jaka pogłoska o... o mojem zajęciu się inną, nie powinnaś potępiać mnie za to, nie wysłuchawszy wprzódy. Mężczyzna może mieć kiedy niekiedy przelotny kaprys dla tej lub owej ładnej dziewczyny, nie stając się tem jeszcze niewiernym dla swej jedynej, którą ukochał. Co innego zupełnie, gdybyśmy już byli zaręczeni, a przytem jestem pewny, iż doszły cię najokropniej przesadzone jakieś wieści.

— O nie, upewniam cię, że nie — odpowiedziała, jak gdyby odrodzona. — Jam nic nie słyszała. Nie znam nikogo, ktoby śmiał przy mnie powiedzieć o tobie choćby słówko nagany.

Inny domysł zaczął się budzić w jego głowie. Podczas jego nieobecności ktoś obcy musiał się wkraść w jej serce i zająć tam przynależne jemu stanowisko.

— Jak widzę, grałaś podwójną grę! — zawołał, zapominając się. — Ale ty nigdy nie poślubisz nikogo innego. Przysięgam ci to!

— Nie potrzebujesz przysięgać. Ja sama nigdy za mąż nie pójdę.

I nie mówiąc już słowa więcej, odeszła pośpiesznie.

Ludwik stał, przeklinając los swój, który pieniądze tej dziewczyny czynił dlań niezbędnemi; przeklinał ją, siebie, pień drzewa, o który się opierał, murawę, srebrzyste blaski księżyca, wszystko słowem, co tylko pod wzrok mu podpadło — a potem uroczyście zwrócił swe kroki ku domowi.

— Jeżeli mam matkę odprowadzić, to proszę już wkładać kapelusz — były pierwsze jego słowa, gdy przez otwarte drzwi od ogrodu wszedł do salonu.

— Ludwiku drogi! Cóż?...

Pani Poynder spojrzała mu w twarz i nie kończąc już swego zdania, powstała, aby żądaniu jego zadosyć uczynić.

— Ależ nie przed herbatą — protestowała miss Orme z największem zdziwieniem. — W żaden sposób nie przystanę na to, kochany Ludwiku. Nie masz przecie żadnej racji w tak nagły sposób zabierać stąd matki.

— Jeżeli woli tutaj pozostać, nie żądam przecie, aby szła ze mną, miss Orme, ale na dziewiątą

gdzie załatwiono ostateczne w tym kierunku formalności. Galley skorzystał z tej sposobności, aby ukochaną Merelli objąć w pół i ucałować ją. „Ten całus — mówił — będzie dla mnie jedyną pociechą w dniach samotności więziennej“. Merelli humoru nie traci. „Jestem niewinną — powiada — czemuż więc mam się smucić“.

Zawiedzione nadzieje.

Miniona kadencya sejmowa, która zrazu napełniła serca znacznej części nauczycielstwa ludowego nadzieją, że posłowie mając zapewniony kilku milionowy dochód z propinacji, zechcą coś dla polepszenia bytu jego uczynić, mimo licznych petycyj z całego kraju nie przyniosła mu ani na razie żadnych korzyści, ani nawet nie dała zapewnienia, iż polepszenie odpowiednie w przyszłości nastąpi. Owszem, z przemówień wielu posłów można uważać, że i po roku 1910 nie mamy się wiele spodziewać, gdyż 7 milionów ze spodziewanych 11 jest już z góry na różne inne cele przezna czonych, a przez 4 lata następne różnych potrzeb znajdzie się wiele, które nie pozwolą na należyte podwyższenie płac nauczycielskich.

Nauczycielstwo wie już czego ma się na przyszłość od obecnych posłów spodziewać, i powinno wysnuć sobie na przyszłość naukę jak ma postępować. Jeżeli dotąd jeszcze część znaczna miała jaką wiarę w intencye Sejmu, dziś ją straciła zupełnie, bo miała sposobność przekonać się, iż nauczycielstwo od sejmu nie wiele oczekiwać może.

Czyż bowiem nie nazwać urąganiem się z biedy naszej, jeśli np. jeden z posłów, człowiek bogaty, odwołuje się do patryotyzmu nas biedaków i w imię patryotyzmu małą każe nam się zadowolić płacą?

Dlaczego namiestnik wraz z wielu posłami przyznał urzędnikom na wiecu, iż płaca ich nie wystarczająca i gorąco przyrzekł im poparcie, chociaż płaca urzędnika najniższej rangi jest 3 razy przeszło wyższą od płacy najmniej płatnego nauczyciela, a co 4 lata podnosi się, przecież nauczyciel pod względem wykształcenia, pożyteczności swej pracy, a nawet, prowadzenia się, stoi o całe niebo wyżej od urzędnika 11 rangi.

Nawet sługom kolejowym przyznano 20% podwyższenia, tylko dla nauczycielstwa nic nie zrobiono, bo 400.000 Koron przeznaczone dlań to jałmużna, której nawet etycznego brakuje uzasadnienia. W żadnym innym zawodzie dając podwyższenie nie czynią różnicy między jego członkami. Czyż płace profesorom szkół średnich i urzędnikom podwyższono tylko ojcom biednych rodzin? Czyż podwyższenie nauczycielowi należy się za pracę szkolną czy za dzieci? A więc leniwy lub nałogowiec mający liczną rodzinę pierwszeństwo ma mieć przed pilnym i gorliwym ale bezdzietnym! Już przed kilku laty takie posuwanie na wyższy stopień płacy ze względu na liczbę dzieci a nie na pracę narobiło wiele rozgoryczenia, obecnie będzie to samo. Cóż mają począć bezdzietni, co nauczycielki pracujące ciężko, a jak sama władza przyznaje, z bardzo dobrym skutkiem, mające nieraz rodzeństwo na swej epiece, w jakiż one sposób mają się postarać, by je do tej renumeracyi dopuszczono? Gdzie etyka jakaś w podobnej uchwale! Naród nasz, dzięki Bogu nie jest na wymarciu jak Francuzi i Sejm nie potrzebuje jeszcze wyznaczać premij za płodzenie dzieci, ale niech wynagradza pracę ciężką według sprawiedliwości.

Obecnie nie pozostaje nam nic innego jak połączyć się silnie i przy przyszłych wyborach działać w interesie własnym tak jak działają wyżsi od nas stanowiskiem i majątkiem. Przedewszystkiem starać się o to by jak najwięcej przeszło posłów ludowych; lud zdrowiej zapatruje się jeszcze na sprawy niż dotychcza sowi nasi panowie i protektorzy. Lud wiejski i mieszczan niech zastępują wieśniacy i mieszczanie a nie dziedzice i różnego pokroju inne wielkości, które mu schlebiają podczas wyborów, ale nie wiele dbają o jego dobro.

Marzeń o strejku lub łączeniu się z socyalistami należy raz na zawsze się pozbyć — dlaczego strejk wcale nie pomógłby nam, wyłuszczę w osobnym artykule, łączenie się zaś z żydowskim socyalizmem oddałoby nas w ręce terorystów żydowskich, byłoby hańbą dla nas i grzechem ciężkim przeciw wierze katolickiej i ojczyźnie naszej, z uciśnionych nauczycieli-Polaków zrobiłoby żydowskich niewolników.

Wskazanem byłoby, aby w wakacje albo ze względu na wybory już w czasie feryj Wielkiej Nocy jeszcze jeden wiec ogólny nauczycielski zebrał się, zastanowił nad sposobem przeprowadzenia jakiej akcji w kierunku polepszenia bytu, wybrał deputację do Tronu, któraby nie dała sobie już mydlić oczu jak poprzednio, i wszczął rokowanie z Towarzystwem nauczycielskiem wszystkich krajów o upaństwowienie szkoły ludowej. Dotąd byłem ze względów narodowych temu przeciwny, ale nie widzę dla nas innego ratunku. Jeśli profesorzy szkół średnich i uniwersytetów, najróżnorodniejsi urzędnicy, aż do ministra w służbie państwowej nie zatracili charakteru polaka, i dobrze im z tem, to upaństwowienie nam i naszej narodowości nie zaszkodzi, a do polepszenia bytu dopomoże. *L. R.*

Artykuł powyższy zamieszczamy, jako prawdziwy wyraz zapatrywań znacznej większości naszego nauczycielstwa.

Nie podzielając wszystkich poglądów tam wyrażonych, należy jednak przypuszczać, że rozgoryczenie przebijające się w całym artykule, nie jest pozbawione podstawy.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 7 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: W piątek uroczystość Niep. Poczęcia Najśw. Maryi Panny; w sobotę Leokadji i Walerji.

Kalendarzyk astronomiczny: W piątek wschód słońca o 7.28; zachód o 3.37; długość dnia godzin 8.09; w sobotę wschód słońca o 7.29, zachód o 3.37; długość dnia 8.08.

Kalendarz świąteczny. W kościele św. Barbary Nabożeństwo kongregacji kupieckiej.

W kościele ks. ks. Pijarów: Nabożeństwo Tow. Wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców na pamiątkę 40-tej rocznicy założenia Towarzystwa.

Teatr miejski. O 3-ej po południu „Królowa Tatr“. O 7-ej wieczorem „Tamten“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. O 6-ej wieczorem w Coll. novum (sala N. 62.): „Prusy w obec powstania polskiego 1863 i 64“ wykład dra Wacława Tokarza.

Uniwersytet ludowy. Od 5—6 „O zasadniczych objawach życia“ prof. dr. Michał Siedlecki od 7½ do 8½ „Estetyka mieszkań“ wykł. Karola Fricza art. malarza.

Sala Rady miejskiej. Wiec urzędników o godzinie 6 wieczorem.

„Lutnia“. W kościele Maryackim śpiewy religijne o godzinie wpół do 1-szej.

Od wydawnictwa.

Z powodu uroczystego święta, najbliższy numer „GŁOSU NARODU“ wyjdzie w sobotę o 9. rano.

P. Stanisław Libicki, były redaktor „Kurjera Codziennego“, wice prezes kasy literackiej w Warszawie, bawił przez dzień wczorajszy w Krakowie, a dziś wyjechał do Wiednia.

Pan Libicki nadając wczoraj list na głównym urzędzie pocztowym przy okienku, gdzie się kupuje marki, został okradziony. Ktoś mu wyciągnął z kieszeni pugilares, w którym znajdowało się 400 rubli w banknotach.

Sekcja IV Rady miasta pod przewodnictwem wiceprezydenta M. Chylińskiego na wczorajszem posiedzeniu obok załatwienia szeregu spraw administracyjnych przeprowadziła obszerną dyskusję nad projektem organizacji szkoły robót kobiecych.

Z Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. W miejsce dra Tomkowicza, który zrezygnował, wybrano wiceprezesem Towarzystwa dra Konstantego Górskiego.

Wieczór klasyczny. Otrzymujemy następujący komunikat: Ponieważ rozeszła się pogłoska, że na poniedziałkowy wieczór klasyczny zabrakło biletów, czuje się zarząd „Kółka amatorskiego U. U. J.“ zobowiązany donieść, że bilety można jeszcze nabywać w księgarni W-go St. Krzyżanowskiego w Rynku głównym.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę 9 bm. wieczór patryjotyczny ku uczczeniu 75 rocznicy powstania listopadowego. Program: 1) Słowo wstępne wygłosi docent uniw. dr. Tokarz, 2) Chór męski pod kierukiem p. Isakowicza. 3) Solo skrzypcowe p. Pichor, 4) deklamacya p. Lubański, 5) Solo sopranowe p. Janina Uzarska, 6) Na zakończenie odegrają amatorzy Adama Staszczyka: „Noc w Belwederze“.

Krakowskie Towarzystwo lekarskie urządza 12 bm. dla swoich członków i gości przez członków wprowadzonych **I. wieczór kameralny** ze współudziałem pp.: Prof. Bylickiego, St. Giebułtowskiego (1-e skrzypce), J. Piszczeka (2-e skrzypce), Steppera (viola) i Jana Górskiego (wiolonczella.). Koncert odbędzie się o 8 wieczorem w sali Tow. Lekarskiego. Biletów w cenie 2 K. za krzesło, a 1 K. za miejsce stojące można dostać u kursora Towarzystwa. Osoby nie należące do Tow. Lekarskiego a chcące wziąć udział w koncercie zechcą się po bilety zgłosić do doc. dra Seńkowskiego, Radziwiłłowska 4, dom. Tow. Lekarskiego, między 3-cią a 5-tą po południu. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, należy wcześniej zamawiać bilety.

Chór akademicki krakowski po obliczeniu czystego dochodu z koncertów po miejscach kąpielowych przeznaczył następujące kwoty na cele dobroczynne: 110 koron na kształcącą się młodzież z Królestwa Polskiego na ręce Redakcji „Nowej Reformy“ 100 koron na sanatorjum akademickie w Zakopanem na ręce senatu akademickiego i 40 koron na rzymsko-katol. parafię w Krynicy.

Z uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. W piątek o 7-ej wieczorem odbędzie się w sali Czytelni Uniwersytetu zebranie czytelników bibljoteki i czytelni pism uniwersytetu ludowego dla omówienia potrzeb Biblioteki.

Alkoholizm a miłość. Pogadankę na temat powyższy zagai w „Eleuterji“ (Jagiellońska 5 I. p.) dr. Filip Eisenberg, — w niedzielę 10 bm. o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny, goście mile widziani.

Komitet wystawy gwiazdkowej zawiadamia interesowanych, że z powodu zbyt małej ilości zgłoszeń postanowił nie otwierać „wystawy gwiazdkowej“ w bieżącym miesiącu, lecz za to z całą usilnością przystąpić do urządzenia wystawy wyrobów krajowych w miesiącu maju lub czerwcu 1906 roku. — Bliższych wyjaśnień w tej sprawie udzielać, jakoteż nadesłane przedmioty i pieniądze wydawać będzie biuro komitetu Szpitalna 7 II piętro.

W Czytelni kobiet odbył się we środę wieczorek wokalno-muzyczny. Dochód z wieczorku przeznaczono dla głodnych w Królestwie. Całość wypadła bardzo dobrze, dzięki staraniom komitetu — który umiał zręcznem zestawieniem programu — nadać koncertowi charakter poważnego wieczoru patryotycznego. P. Drozdowska z uczuciem deklamowała wiersz Konopnickiej; śpiew p. Królikiewicz podobał się ogólnie, podobnie jak mowa p. Markowskiej. Chór robotniczy śpiewał równie dobrze, ale nadewszystko oklaskiwano grę na wiolonczeli p. K., produkującego się przy umiejętnym akompaniamencie p. Czerniaka.

---

godzinę muszę koniecznie być w mieście — dodał, spostrzegając, że jego obcesowość potrzebowała tłómaczenia jakiegoś. — Będę więc bardzo rad, jeżeli pani zechcesz polecić komuś odprowadzenie mojej matki.

— Naturalnie, kochany Ludwiku potwierdziła mała lady.

— O nie! — pośpiesznie wtrąciła pani Poynder. — Pozwól, że pójdę natychmiast poszukać mego kapelusza.

I pomimo nalegań miss Orme, wyszła z pokoju.

— Na Boga! co się tam stać mogło, że Ludwik tak okropnie wygląda! — myślała strwożona matka.

— Ludwiku, — odezwała się Matylda, wyjmując kartkę z kieszeni i dając znak bratu, aby się zbliżył do niej — czy nie zechcesz wręczyć odemnie tej notatki księgarzowi? — A potem, gdy podszedł do niej, szepnęła:

— Co to jest? czy się co złego stało?

— Wszystko idzie jaknajgorzej.

— Ona ci przecież nie odmówiła? — zawołała patrząc na niego z przykrścią. — O Ludwiku! Czyżby to było możebne? — Potem, z żywością pochylając się naprzód, szepnęła:

— Musiałeś coś niedorzecznego zrobić; możeś za mało okazywał zapału, albo zbyt pewnym okazywałeś się jej miłości. Takie romantyczne, jak Janina dziewczęta, wymagają zawsze niedorzecznych jakichś czułości i starania się długiego.

— Nad to, com jej dotychczas okazywał, niech się już więcej nie spodziewa odemnie — odpowiedział porywczo.

Nawet przed swoją siostrą nie chciał się przyznać, że oświadczyny jego nie zostały przyjęte. Na razie więcej go gniewała ta myśl, że Janina go nie kocha, niż sama utrata pieniędzy. Być odrzuconym przez taką pensjonarkę, gdy każda inna dziewczyna, mała Jessy naprzykład, gotową była paść przed nim na kolana i ubóstwiać go! Niedoczekanie jej... jeżeli sądzi, że zakrwawiła mi serce... Zobaczy to ona wkrótce!

Skoro pani Poynder, otulona szalem i w kapeluszu, zeszła gotowa już do drogi, bez ceremonji wyprowadził ją z pokoju, nie dając jej nawet dosyć czasu na pożegnanie się z rodziną.

(C. d. n.)

Z Tow. ogrodniczego. Na wczorajszem miesięcznem posiedzeniu członków, po odczytaniu i przyjęciu ostatniego protokółu, odbył się odczyt podskarbiego p. Müldnera p. t. „Kilka słów o kalafiorach.“ Wiadomość o kalafiorze, tej cennej i smacznej jarzynie, pojawia się dopiero w późnych wiekach średnich i nowszych czasach, a mianowicie na początku XVII w. Obecnie Francya, Włochy i Holandya produkują znakomite kalafiory olbrzymich rozmiarów, a także Niemcy nie pozostały pod tym względem w tyle. W Erfurcie i innych miejscowościach otrzymują ogrodnicy przez staranny wybór najlepszych roślin bardzo dobre nasienie, które wysyłają na wszystkie strony. W zimowej porze zasilają nas kalafiorami przeważnie Włochy, gdzie hodują je w olbrzymiej ilości. W dyskusyi nad odczytem p. Müldnera podał p. Brzeziński niektóre wskazówki, objaśniające hodowlę kalafiorów. Między kapustą a kalafiorami istnieją formy przejściowe, a kalafiory pierwotne, które się jednak u nas nie udają, mają nazwę brokuły (z włoskiego broccoli). W Czarnej wsi i Łobzowie hodowla kalafiorów dochodzi nieraz do bardzo pięknych wyników, jakkolwiek roślina ta mało odporna należy do najdelikatniejszych, a zbiór nasion jest nadzwyczajnie mozolny i kłopotliwy. To też nic dziwnego, że cena najlepszego nasienia w Erfurcie i Kopenhadze dochodzi do 180 zlr. za klgr. Dr. Goliński podał swoje uwagi dotyczące hodowli, prof. Prysak nadmienił, że także Algier dostarcza nam w zimie bardzo dużo kalafiorów. W dalszym ciągu posiedzenia przedstawił p. Malecki swój projekt założenia parku na Błoniach miejskich, objaśniony kolorowym planem. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos ks. kan. Drohojowski, Dr. Goliński, Brzeziński i Jakimionek, poczem posiedzenie zakończono zwykłem rozlosowaniem roślin.

Pociągi wojskowe na tutejszym dworcu kolejowym zostały odwołane.

Sanitarna działalność Magistratu. Piszą nam z miasta: Mamy do zanotowania nowy a bardzo ciekawy okaz z biurokratycznej działalności Magistratu m. Krakowa. Jak wiadomo, we wrześniu groziło zdaleka niebezpieczeństwo zawleczenia cholery do Krakowa i z tego powodu na liczne przynaglania zarządził Magistrat rewizję mieszkań pod względem sanitarnym. Pomijając, że rewizja sanitarna mieszkań nie powinna być, dopiero w razie niebezpieczeństwa epidemii raptownie, lecz stale i ciągle a powoli przeprowadzana, żeby przez równoczesne zamknięcie większej ilości mieszkań nie pogarszać sytuacji klas najuboższych i nie sprowadzić nagłego podrożenia mieszkań. Zaznaczam tylko, że ta rewizja rozpoczęła się od dzielnic najzdrowszych (Kleparza), a nie wiem czy dotąd doszła do dzielnic obfitujących w najniezdrowsze mieszkania jak n. p. Kazimierz.

Bezpośrednio po dokonanej rewizji nie zarządził Magistrat przymusowego zamknięcia mieszkań, ale widocznie czekał na grudniowe mrozy, żeby z energją po dwóch miesiącach przystąpić do tej czynności wywołanej niebezpieczeństwem cholery właśnie wtedy, kiedy wszelkie niebezpieczeństwo już minęło.

Drastyczny przykład takiej sanitarnej pieczołowitości Magistratu zaszedł wczoraj w domu p. Nossakowskiego przy ulicy Krowoderskiej pod nr. 19. Mieszkał tam czeladnik szewski J. B. z żoną i 6 dzieci drobnych nie wiedząc jakie mu niebezpieczeństwo grozi w grudniu z powodu zarządzeń anti-cholerycznych we wrześniu. Przed paru dniami przyszedł ktoś z Magistratu zobaczyć mieszkanie, i oświadczył, że lokatorzy mają wynieść się natychmiast. B. tłomaczył się, że innego mieszkania nie ma, że z 6 dzieci nie znajdzie na prędce odpowiedniego kąta, że nie może przecież z dziećmi na mrozie przebywać i że właściciel od 1 grudnia mu nie wypowiedział, że zatem na podstawie umowy milczące przedłużonej, ma prawo mieszkać dalszy miesiąc. Nic nie pomogło: wczoraj między 7 a 8 rano zjawili się miejscy pachołkowie i na rozkaz Magistratu biednego czeladnika z żoną, z gratami i sześciorgiem drobnych dzieci z mieszkania wyrzucili. — W rozpaczy udał się B. do Magistratu, gdzie mu oświadczono, że mieszkanie musi pozostać opieczętowane, a z Wydziału dobroczynnego wyasygnowano mu 5 koron. Czeladnik przez cały dzień szukał naprożno, lecz za 5 koron nie mógł znaleść mieszkania dla 8 osób. Wieczorem powrócił bez rezultatu poszukiwań na podwórze domu nr. 19, gdzie dzieci jego przez cały dzień marzły. — Nic nie będzie dziwnego, jeżeli się pochorują, a za kilka dni może będziemy czytać, że się pojawiły wypadki odry lub szkarlatyny. — To będą skutki sanitarnych grudniowych zarządzeń magistratu przeciw cholerze, która od dwóch miesięcy wygasła w Europie.

Nekrologia.

Karol Kramarzyński, doktór wszech nauk lekarskich, lekarz miejskiej kasy chorych, przeżywszy lat 58 zmarł w Krakowie dnia 6 bm.

Nowy Sącz 5 grudnia. (Od nasz. kor.) Staraniem uczniów VII. klasy Gimnazjum tutejszego, odbył się tu w niedzielę w wielkiej sali „Sokołów“ uroczysty wieczór ku czci Mickiewicza. Słowo wstępne wygłosił uczeń VII. klasy. Następnie śpiewał chór gimnazjalny. Udatnie grał na skrzypcach solo jeden z uczniów. Wreszcie powisywała się z powodzeniem orkiestra gimnazjalna pod kierownictwem poważanego powszechnie profesora p. Krajewskiego. Deklamował uczeń S. W drugiej części wieczorku odegrano III. część „Dziadów“. Dobrym Konradem był uczeń L. Wieczorek zakończył się mową profesora Magiery, i udał się pod każdym względem wyśmienicie. Sala była zapełniona publicznością. Dochód przeznaczony dla głodnych w Warszawie, wynosił przeszło 600 K. Najgoręstsze słowa uznania należą się profesorom Sosnowskiemu i Magierze za prawdziwie artystyczną reżyserję.

Tutejszy 19-letni czeladnik stolarski Władysław Michał 2 im. Starzewski, wracając z wieczornej hulanki w nocy wraz z trzema kolegami, podchmielony, spotkał w drodze czterech włościan, wracających również z zabawy.

W sprzeczce, Starzewski jednego z tych włościan Augusta Zaka, 37 lat liczącego, żonatego i ojca 2 dzieci, przebił nożem tak, że Zak po dłuższej męczarni życie zakończył. Zabójcę uwięziono i 2 bm. odpowiadał za to przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem radcy p. Pawłowskiego, oskarżony o zbrodnię zabójstwa z § 140 u. k. Oskarżenie popierał prokurator p. Ajdukiewicz, oskarżonego bronił adw. dr. Pasionek.— Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, trybunał uznał oskarżonego winnym zbrodni zabójstwa i przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności łagodzących, skazał go na półtrzecia r. ciężkiego więzienia, obostrzonnego postami co miesiąc, odsyłając pozostałą wdowę z jej żądaniem odszkodowania za męża w kwocie 1000 K na drogę prawa cywilnego.

Niezwykły oszust. Korespondent nasz z Nowego Sącza donosi nam: Niejaki Józef Skrzypiec, lat 29 liczący ze wsi Poręby małej pod Nowym Sączem, znając naczelnika gminy Jana Antosza z Zawady, oraz jego obszerne gospodarstwo wartości do 50.000 K., wystarał się o dokumenta gruntowe z tego gospodarstwa i udał się do kancelarji tutejszego adwokata dra Maurycego Goldberga, gdzie przedstawił się jako naczelnik gminy z Zawady Jan Antosz i żądał wyrobienia pożyczki w kwocie 12.000 K. na hipotekę rzekomego swego gospodarstwa w Zawadzie. Dr Goldberg chętnie przyjął nowego klienta, gdyż ten obiecał hojnie wynagrodzić go za wyrobienie pożyczki, przyrzekając mu zapłacić nawet do 1.000 K. honorarjum. Przebiegły Skrzypiec złożył też zaraz Drowi Goldbergowi zaliczkę, a ten postarał się o odnośny arkusz gruntowy i rozpoczął akcyę w tutejszej kasie zaliczkowej, która przyrzekła już udzielić tej pożyczki.

Przypadek zrządził, że Skrzypiec nachodząc ciągle kancelarję adw. Dra Goldberga, celem przyspieszenia podniesienia sumy, został zdradzony, przez znajomych chłopów, którzy spotkawszy go w kancelarji adw., wołali Skrzypka po nazwisku. Dr Goldberg słysząc to, zapytał chłopów, czy go znają, na co otrzymał odpowiedź, że to nie jest Jan Antosz ani wogóle naczelnik gminy Zawady, lecz Józef Skrzypiec z Poręby małej, oszust wielki, który już przed kilku laty został ukarany za oszustwo przez przedstawienie się za majętnego gospodarza pod cudzym nazwiskiem i wyłudził pożyczkę w kwocie 500 K.

Dzięki temu adw. Dr Goldberg zaniechał dalszego starania o tę pożyczkę.

Skrzypiec jednak nie dał jeszcze za wygrane, udał się z dokumentami Antosza do adw. Dra Silbermana z prośbą o wyrobienie mu pożyczki, przedstawiając się mu również jako Jan Antosz naczelnik gminy w Zawadzie.

Na szczęście Jan Antosz naczelnik gminy Zawady jest stałym klientem adw. Dra Silbermana, który zatem poznał zaraz, że ma do czynienia z oszustem i oddał go w ręce policji.

W biurze policyjnem podał znów Skrzypiec że się nazywa Jan Baran, zaprzeczając, jakoby się był starał o jaką pożyczkę.

Skrzypiec został osadzony w więzieniu śledczem tutejszego sądu obwodowego, a wczoraj 4 bm. odpowiadał za powyższą niezwykłą aferę przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych, pod przewodnictwem radcy p. Pisztka. Oskarżenie prowadził sam prokurator Dr Jasiewicz, oskarżonego bronił adw. Dr Sterkowicz. Do rozprawy, która była pełna komicznych epizodów zawezwano także właściwego Jana Antosza, naczelnika gminy Zawady i na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, trybunał uznając oskarżonego winnym, skazał go na półtora roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni.

Ze Starego Sącza donosi nasz korespondent: Skonfiskowano tu niedawno w żydowskim handlu korzennym Pamera cynamon sfałszowany w nisłychany sposób. Cynamon ten bowiem zmieszany był z potłuczonemi skorupami orzechów. Pamer odpowiadał za to przed sądem karnym w Starym Sączu, oskarżony o przestępstwo ustawy spożywczej, przez sfałszowanie cynamonu domieszką skorup z orzechów. — Oskarżony tłómaczył się że tego cynamonu wcale nie sfałszował, lecz sprzedawał go tak, jak go nabył w Starym Sączu w hurtownym handlu Mojżesza Ainsfelda i Hirscha Geldwährera. — Sąd uznał oskarżonego winnym i skazał go na 24 godzin aresztu, zamienionego na grzywnę w kwocie 5 koron.

Od tego wyroku odwołał się zasądzony do trybunału apelacyjnego w Nowym Sączu, który na wniosek prokuratora p. Sozańskiego, zatwierdził w zupełności wyrok I. instancji.

Z Zakopanego donoszą: Wczoraj po południu wybuchł groźny pożar w chwili „Leśniczówka“. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, pożar nie przybrał jednak szerszych rozmiarów.

W Limanowej zmarł w 87 r. życia właściciel dóbr ziemskich Antoni Józef Noga Mars, który wiele dobrego zdziałał dla spraw limanowskiego Tow. Zaliczkowego. Nieboszczyk zorganizował Tow. Ochrony własności ziemskiej, a w Sądeckiem urządził „Dom zleceń“ na wzór podobnych w Królestwie, skąd pochodził śp. Mars.

W Sanoku odbędzie się najbliższy odczyt z sesji powszechnych wykładów uniwersyteckich. W piątek 8 bm. będzie mówił prof. A. Garlicki na temat: „Jak powstała ziemia nasza w dzisiejszym swym kształcie.“

W Trembowli odbył się onegdaj zjazd delegatów Tow. Szkoły ludowej przy udziale około 500 osób. Między innymi uchwalono rezolucję, wyrażającą cześć rodakom w Królestwie za ich walkę o prawa narodowe.

Zażegnany strejk uczniów. Donoszą z Jasła do „Słowa Polskiego“: Ogromne zaniepokojenie u wszystkich ojców i matek wywołały tłumnie rozrzucone odezwy przez jakiegoś tajemniczego, przybyłego z Krakowa akademika, a wzywające młodzież gimnazjalną do strejku. Młodzież zaczęła się naprawdę burzyć i naradzać. Jednak przeważająca liczba oświadczyła się przeciw strejkowi i postanowiła użyć środków legalnych. Deputacja uczniów klas wyższych udała się do dyrektora, który przyjął ją bardzo życzliwie i pozwolił na odbycie zgromadzenia celem omówienia życzeń młodzieży, delegując na nie jednego z profesorów, cieszącego się wśród uczniów największą sympatją.

Z Cieszanowa donosi nam nasz korespondent Staraniem Tow. „Sokół“, Koła Tow. Szkoły ludowej odbył się tutaj uroczysty obchód narodowy ku uczczeniu 50-ej rocznicy śmierci wieszcza A. Mickiewicza i 75-ej rocznicy powstania listopadowego. Aby pobudzić ludność okoliczną, zaproszono włościan na bezpłatne zebranie ludowe, na którem wygłosił prof. J. Zamorski z Tarnopola przemowę „O posłannictwie Polski“ w sposób tak zajmujący, jasny, a przemawiający do serca, że zgro

madzone po nieszporach setki słuchaczów rozentuzjazmował. Po przemowie członkowie Sokoła odtworzyli według rysunku Grottgera żywy obraz „Obrona sztandaru“, poczem, odbył się wieczorek patryotyczny.

Słowo wstępne na temat powstania wygłosił prof. Zamorski, — o zasadach politycznych i społecznych A. Mickiewicza miał odczyt rejent p. Glazarewicz. Chór akademików lwowskich, deklamacje i śpiewy druhów Gajewskiego, Stesłowicza i jednej z uczennic szkolnych, gra na fortepianie pani Gajewskiej przyczyniły się nie mało do uprzyjemnienia tego obchodu, który zakończył przemową druch Rzeszowski, wykazując, iż należy nam czcić przeszłość naszą, czerpać z niej siły do pracy narodowej która jest dzisiaj najskuteczniejszą bronią przeciw wrogom. Zakończył wezwaniem aby wszystkie stany w zgodzie i miłości pracowały nad podniesieniem i oświatą ludu, bo w ten sposób przysporzą ojczyźnie miliony serc przyjętych dla niej gorącą miłością i miliony silnych ramion ku jej obronie.

Uroczystość ta, na którą lud wiejski mając wstęp bezpłatny, licznie się zgromadził wywarła na obecnych wrażenie podniosłe; w okolicy tutejszej gdzie Polacy pomięszani z Rusinami dosyć obojętni są dla spraw narodowych obchody takie są bardzo pożądane, jak najczęściej odbywać się powinny. Dodatkowo wspomnieć wypada, iż na wieczorku było i z za kordonu kilku włościan obecnych.

Kroniczka rzeszowska. (Od nasz. kor.) W ubiegłym tygodniu urządziła młodzież II-Gimnazyum w sali „Sokoła“ uroczysty wieczór, ku uczczeniu 50-ej rocznicy zgonu A. Mickiewicza. Na obfity program złożyły się produkcje muzykalne i wokalne, a nadto Dziadów część II. Szczególnie silne wrażenie wywarł na licznie zebranych gościach bardzo piękny okolicznościowy wiersz p. Szajnara ucz. VIII kl., wygłoszony przez autora z siłą i temperamentem.

Źródłem szczerej zabawy był niedzielny wieczór humorystyczny p. A. Lelewicza, który ściągnął do sali „Sokoła“ tłumy publiczności; galerya skrzypiała z powątpiewaniem nad swą wytrzymałością, ponieważ, — mówiąc nawiasem — powierzono jej nieprzepisaną liczbę dusz, na co odnośne władze patrzyły z olimpijskim spokojem. Bawiono się wyśmienicie grą p. Lelewicza, gdy w tem wydarzył się oburzający skandal, o którym dałem już znać pokrótce. Podczas całkiem niewinnego monologu pt. „Jeleń“ urządzili syoniści na galeryi gwałtowną demonstracyę. Sypnęły się okrzyki: „precz z tem“ — „dosyć“ — a w ślad za nimi rozpętała się burza pisków, ryków i łomotu nóg uderzających o podłogę. Tymczasem na sali uczyniło się zamięszanie — ścisk, kilka pań zemdlało rzeczywiście; — kilku panów dostało ataku nerwowego. Po długich trudach, oczyściły władze galeryę z wojowniczo - rozbujałego żywiołu żydowskiego przyczem nie obeszło się bez aresztowań.

Kroniczka lwowska. (Od nasz. kor.) W kościele archikatedralnym odbyło się poświęcenie sztandaru Tow. Bratniej pomocy kuchmistrzów „Zgoda“. Rodzicami chrzestnymi byli: pp. namiestnikowa hr. Potocka, Włodzimierzowa hr. Dzieduszycka, wiceprezydent dr. Korytowski, Jerzy ks. Czartoryski i inni. Poświęcenia dokonał ks. infułat Lewicki. Następnie odbyło się śniadanie dla delegatów stowarzyszeń, przybyłych na tę uroczystość.

Sztandar, wykonany w pracowni SS. Maryi z materyj jedwabnych o barwach narodowych białej i amarantowej, z jednej strony zdobi haftowany wizerunek św. Idziego, z drugiej zaś malowidło, przedstawiające wieczerzę Pańską Leonarda da Vinci. Piękne szarfy przysłały w darze Towarzystwa kuchmistrzów w Pradze i w Wiedniu, a grot Towarzystwo krakowskie.

Delegatem z Krakowa na tę uroczystość był p. Kurcz, z Warszawy p. Kiljanowicz, z Pragi czeskiej p. Lowiński.

Na zebraniu delegatów wręczono pokaźną składkę na głodnych w Warszawie na ręce hr. Szembeka.

Nazajutrz odbyła się konferencya delegatów kucharskich w sprawie uprzemysłowienia kucharstwa i zakładania szkół kucharskich. Uchwalono odbyć kongres kucharski w pierwszych dniach po zamknięciu wystawy kucharskiej ogólno-austrjackiej, która odbędzie się w Wiedniu w czasie od 5-go do 10-go stycznia.

Jutro zapadnie wyrok w procesie o fałszowanie weksli, o którym pisałem, gdy się zaczął.

Śledztwo policyjne w sprawie demonstracyi, jaką urządzono dnia 23-go listopada przed gmachem sejmowym, zostało już ukończone. Po przesłuchaniu całego szeregu osób oskarżonych i świadków, oddano wczoraj sprawę całą prokuratoryi państwa.

W nurtach rzeki. Z Kamionki strumiłowej donoszą nam: Włościanin z Sokola, Paweł Sacharewicz, wracając onegdaj w nocy wraz z żoną Teklą z Pobużan do domu, najechał na stromy brzeg Bugu i spadł wraz z żoną i wozem do rzeki. Sacharewicz zdołał się uratować, żona zaś jego utonęła. Zwłok jej dotychczas nie odszukano.

Morderczy napad. W nocy z 3 na 4 bm. napadła na przejeżdżającego przez wieś Kłębów (pow. mielecki) przedsiębiorcę dostawy materjału dla regulacyi rzek, Natana Leibnera z Baranowa, jakaś banda drabów, a skręciwszy wóz w puste pola, zamordowała go tam pewnie w celu rabunku. Dochodzenia w toku.

Skarga kolejarzy na brak dobrego opału. W myśl istniejących przepisów ogrzewalnie kolejowe są obowiązane sprzedawać kolejarzom węgiel i drzewo po cenach własnych. Tymczasem ze stacji w Brodach nadeszła do pism lwowskich skarga, że tam węgla dobrego niema, a jest tylko węgiel w najgorszym gatunku i to sam proch. Kolejarze tameczni ziębną z rodzinami, gdyż wszelkie ich prośby do maszynisty, zajmującego się wydawaniem węgla pozostają bez skutku, odpowiada on z najzimniejszą krwią na reklamacye, że dla kogo ten węgiel jest zły, ten niech sobie kupi w mieście u żydów.

W sprawie seminarjum cieszyńskiego. Komitet lwowski Macierzy cieszyńskiej otrzymał w dalszym ciągu zawiadomienia o wysłaniu protestów telegraficznych do Koła Polskiego i do prezydenta ministrów przez: gminę Brzeżany, Koło pań Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie, Radę powiatową w Stryju, gminę Jarosław i gminę Trembowlę. Jako przykład odczucia doniosłości sprawy przez lud wiejski notujemy list gospodarza Wojc. Zawady z Dąbrowicy, który prosi o wzór telegramów, bo gmina jego pragnie także zaprotestować. Komitet bezzwłocznie uczynił zadość życzeniu.

Memorjał w sprawach kolejowych Galicji. Z Wiednia donoszą: deputacja galicyjskiego Związku fabrycznego, złożona z ks. Andrzeja Lubomirskiego i dyr. Battaglji, była wczoraj u ministrów: Gautscha, dr. Piętaka, Auersperga i Vrby i przedłożyła im życzenia kraju w sprawach kolejowych w osobnym memorjale, który zawiera dokładny wykaz wszelkich braków zarówno komunikacyjnych, jak taryfowych i domaga się usunięcia wszystkich tych wad ze względu na poważne szkody, jakie rząd wyrządza przez to dobrobytowi galicyjskiemu.

W Ostrawie Morawskiej odbędzie się 17 bm. walne zgromadzenie członków Tow. budowy Domu polskiego w Ostrawie.

Kroniczka literacko-artystyczna.

Repertoar teatru miejskiego. W sobotę po raz pierwszy „Rosmersholm“, sztuka Henryka Ibsena; w niedzielę o 3-ej po południu „Wicek i Wacek“; o 7-ej wieczorem „Wesele“.

Willy Burmester gra na koncercie w poniedziałek 11 b. m. w sali Sokoła Sonatę Mozarta Koncert Raffa nadto utwory Bacha, Rameau, Paganiniego i Wieniawskiego.

Polska sztuka stosowana. VII. Zeszyt „Materjałów“ wydawnictwa „Twa Polska Sztuka stosowana“. Hafty ludowe krakowskie, zebrał Seweryn Udziela, 24 tablice. Zeszyt ten przynosi nowy bogaty materjał z zakresu tak skrzętnie zbieranych i wydawanych przez Towarzystwo objawów sztuki ludowej. Mamy tu cały szereg prześlicznych wzorów haftu białego, jakim zdobią wieśniaczki krakowskie rogi chustek, spódnice i koszule. Wobec coraz bardziej widocznego braku gustu w wyrobach hafciarskich, wydawnictwo to jest bardzo na czasie, wskazuje bowiem niezawodne źródło prawdziwego artyzmu i oryginalności. Zeszyt został wydany wspólnym nakładem p. Seweryna Udzieli i T-wa „Polska Sztuka stosowana“. Jest to drugie premjum dla członków T-wa za rok 1905. Nadto znajduje się w handlu księgarskim.

TELEGRAMY

Mianowania.

Wiedeń 7 grudnia *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował starostami starszych komisarzy powiatowych: Juliana Napadiewicza, Piotra Lewickiego i sekretarzy namiestnictwa dra Bogusława Ambroziewicza, Józ. Świtalskiego, Zygmunta Rettingera, Roberta Girtlera-Kleeborna i Michała Rawskiego.

Sekretarzami namiestnictwa zostali zamianowani komisarze powiatowi: Adolf Piasecki. Marceli Zadurowicz, Adam Mirski, Marek Krynicki, Tadeusz Kwiatkiewicz i Mieczysław Węclowski.

Starszymi komisarzami powiatowymi zostali zamianowani komisarze pow. Jan Majewski, Wiktor Łucki, Zygmunt Karasiński i Tadeusz Sozański.

Z Rady państwa.

Wiedeń 7 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano interpelacye: Bazylego Jaworskiego w sprawie rzekomego **upośledzenia języka** ruskiego przez starostę Dzieduszyckiego w Buczanach i rzekomych agitacji wszechpolskich inspektora podatkowego Szurówki w Turce; Kubika w sprawie Tow. ubezp. „Dunaj“; Brejtera w sprawie ustanowienia maksymalnego czasu pracy dla kolejarzy; Voglera i tow., którą podpisali także żydowscy członkowie Koła polskiego o ostatnią mowę dr. Luegera, grożącą żydom w Wiedniu takiemi rozruchami, jak w Rosji (interpelanci zapytują, co prezydent ministrów zamierza uczynić, aby uspokoić zaniepokojoną przez przemowę Luegera ludność żydowską w Wiedniu); Wolfa w sprawie wysłania telegramu przez arcyks. Franc. Ferdynanda na 5 wiec katolików austryackich.

Kierownik min. spraw Klein i min. rolnictwa Bouquoi odpowiedzieli na szereg interpelacyj.

Następnie przystąpiono do obrad nad nagłym wnioskiem Choca w sprawie rzekomego wmięszania się prezydenta ministrów do wewnętrznych spraw na Węgrzech.

Po Chocu przemawiali Fressl i Dulibic. — Nagłość wniosku odrzucono 102 głosami przeciw 3. Zabrał głos pos. Stein i uzasadnił nagłość swego wniosku w sprawie unii personalnej z Węgrami.

Posiedzenie trwa dalej.

Bar. Fejervary w Wiedniu.

Budapeszt 7 grudnia. Węg. b. kor. donosi z Wiednia: Audyencya bar. Fejervarego u króla trwała prawie dwie godziny. Po audyencyi oświadczył Fejervary, że przedłożył monarsze propozycye gabinetu w sprawie sytuacyi politycznej i król zastrzegł sobie decyzyę na później. O godzinie 3 popołudniu wyjechał Fejervary z powrotem do Budapesztu.

Z komitetu koalicyi.

Budapeszt 7 grudnia. Wykonawczy komitet koalicyi odroczył do 9 bm. ostateczną decyzyę w sprawie otwarcia sejmu 19 bm. i wyraził uznanie robotnikom drukarń, którzy nie **ustąpili** przed terroryzmem i umożliwi wychodzenit pism. pism.

Strejk drukarski na Węgrzech.

Budapeszt 7 grudnia. Liczba strejkujących zecerów wczoraj się powiększyła, ponieważ personal kilku mniejszych drukarń przyłączył się do strejku. Jak sądzą, strejk zecerów z końcem tygodnia stanie się ogólnym. Także z kilku miast prowincyonalnych nadchodzą wiadomości o strejku zecerów. Socyalno-demokratyczny dziennik „Nepszawa“ został skonfiskowany **za** wiersz p. t.: „Idziemy naprzód“, który podburza przeciw bezpieczeństwu mienia i konstytucyi. Przeciw redaktorowi pisma wdrożono śledztwo.

Budapeszt 7 grudnia. Węg. b. k. podnosi wobec manifestu, zwalającego na rząd odpowiedzialność za strejk zecerów, że z pięciu organów które jawnie popierają politykę rządu, tylko jeden wyszedł a 4 nie, podczas gdy jeszcze w drugim dniu strejku zecerów prawie wszystkie **pisma** koalicyjne zdołały wyjść.

Budapeszt 7 grudnia. (Węg. b. kor.) Między wydawcami dzienników i delegatami zecerów przyszło do ugody z wyjątkiem trzech dzienników. Zecerzy podejmują pracę, a dzienniki mogą niekrępowane wypowiadać swe zdanie. W „Budapesti Hirlap“, Pesti Hirlap“ i „Alkotmany“ trwać będzie strejk dalej.

Kościół i państwo we Francji.

Paryż 7 grudnia. Senat obradował w dalszym ciągu nad ustawą o rozdziale Kościoła i państwa. Senator L a m a r c e l l e zwalczał imieniem 25 członków prawicy ustawę, którą kraj potępia.

M e l i n e oświadczył imieniem liberalnych republikanów, że nie będą głosowali za ustawą, ponieważ kwestya rozdziału nie jest dojrzałą. Rządowe przedłożenie jest nie do przyjęcia, ponieważ ani nie przeprowadza zasady wolności ani też neutralności religii. Następnie krytykował obszernie poszczególne postanowienia ustawy i oświadczył, że narody, kroczące na czele cywilizacyi, jak Ameryka, Anglia i Niemcy są narodami religijniejszymi. Nasze walki religijne zmuszają nas do pozostania na miejscu, podczas gdy konkurujące z nami mocarstwa olbrzymimi krokami idą naprzód. W końcu zaapelował do patryotyzmu senatu. (Oklaski na centrum).

Gdy zabrał głos sen. M a r c e r e, cała lewica opuściła salę. Prawica protestowała przeciw temu, żądając przerwy posiedzenia.

Po szeregu mów uchwalono całą ustawę 181 gł. przeciw 102 (Oklaski na lewicy).

Mocarstwa przeciw Turcji.

Konstantynopol 7 grudnia. Wczorajsze zebranie ambasadorów trwało cztery godziny. Dyskusyę ukończono i w najkrótszym czasie zostanie Porcie wręczona odpowiedź na notę.

Z Rosji.

Położenie w Rosji.

Berlin 7 grudnia. Via Eydkuny nadeszła depesza datowana z dnia 5 bm. Strejk urzędników pocztowych i telegraficznych trwa dalej. — Strejkujący są przekonani, że przez wytrwanie w strejku przeprowadzą swoje żądania. — Hr. Witte jest za spełnieniem tych żądań a jedynie Durnowo stoi temu na przeszkodzie. Tymczasem poczta funguje o tyle, o ile to w danych warunkach jest możliwem i przy pomocy 2000 ochotników ze strony publiczności. — Przed gmachem poczty panuje ruch ożywiony. — Ustawiono patrole piesze i kozackie co gromadzi wiele osób ciekawych. Dniem i nocą przeciągają ulicami miasta patrole konne. Zresztą miasto ma wygląd spokojny. Wśród robotników fabrycznych coraz bardziej objawia się dążność zerwania z dotychczasowymi przewódcami i ujęcia spra wy we własne ręce. Na wczorajszem zgromadzeniu robotników socjaliści nie byli obecni. — Robotnicy grupują się znowu koło O. Gapona. Na wczorajszem zgromadzeniu zwolenników O. Gapona uchwalono żądać oprócz otwarcia na podstawie manifestu, wszystkich zamkniętych w styczniu oddziałów klubu robotniczego, żądać zawieszenia śledztwa sądowego przeciw Gaponowi. Związek urzędników pocztowych i telegraficznych postanowił strejkować dalej.

Londyn 7 grudnia. „Daily Telegraph“ dowiaduje się z Petersburga pod datą 5 bm., że b. minister wojny, jenerał Sacharow został tego dnia w Saratowie zastrzelony, popołudniu, przez pewną kobietę, która przybyła do domu tamtejszego gubernatora i zażądała rozmowy z jenerałem, a gdy ją dopuszczono do niego dała trzy strzały rewolwerowe.

Berlin 7 grudnia. Via Eydkuny nadeszła tu taj wiadomość pet. aj. tel., ze Saratowa, że kobieta, która zastrzeliła jenerała Sacharowa w pomieszkaniu tamtejszego gubernatora, została uwięzioną. Podaje ona, że wykonała wyrok tutejszego oddziału bojowego stronnictwa socyalno-rewolucyjnego.

Bunty wojskowe.

Berlin 7 grudnia. Via Eydtkuny donosi P. aj. tel. że w Woroneżu w dzielnicy Pridacza ogień ugaszono. Kasarnia batalionu dyscyplinowego, oraz z mieszkaniami oficerów i kilka innych budynków zniszczonych. Część wojska przeciąga w nieporządku po mieście. Cywilni więźniowie poddali się. Dwóch żołnierzy i 2 więźniów zabitych, a kilku więźniów i dozorców rannych. W biurze więziennem papiery spalone.

Z Finlandji.

Sztokholm 7 grudnia. Z Helsingforsu nadeszła pocztą wiadomość, że 4 bm. postanowił nowy senat oddać komisyi wypracowanie nowej ordynacyi wyborczej sejmowej.

Wiceprez. senatu Michelin przedstawił obszerny program w sprawie wyborów na podstawie powsz. prawa głosowania, kontroli władz przez reprezentacyę ludową, wolności prasy, zgromadzeń, rozszerzenia autonomji krajowej itd. Obecnie ustawy o języku ros. w szkołach państwowych mają być zniesione przy zaprowadzeniu języka narodowego.

Senat postanowił tę mowę zaciągnąć do protokółu i ogłosić w urzędowych dziennikach.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

CENY TARGOWE

Pszenica biała	od 16·60	do 17·40
Pszenica czerwona i żółta	„ 16·60	„ 17·40
Pszenica węgierska	„ —·—	„ —·—
Żyto krajowe	„ 13·—	„ 14·60
Żyto węgierskie	„ —·—	„ —·—
Jęczmień na krupy	„ 13·30	„ 14·—
Owies z opłatą akcyzową	„ 14·10	„ 14.70
Groch	„ 17·50	„ 25·—
Jęczmień browarny	„ 14·50	„ 15·50
Jęczmień na paszę	„ —·—	„ —.—
Proso	„ 14·—	„ 14·80
Jagły	„ 28·—	„ 32·—
Tatarka	„ 15·20	„ 15·70
Kukurydza	„ 16·20	„ 16·90
Fasola	„ 27·—	„ 44·—
Wyka	„ 16 —	„ 17·—
Rzepak zimowy	„ 25·—	„ 25·50
Koniczyna nasienna czerwona	„ 100·—	„ 126·—
Koniczyna nasienna biała	„ —·—	„ —·—
Tymotka	„ —·—	„ —·—
Esparsetta	„ 26·—	„ 26·50
Soczewica	„ 50·—	„ 70.—
Słoma	„ 3·80	„ 4·40
Siano	„ 4·40	„ 5·60
Koniczyna pastewna	„ 5·60	„ 6·60
Ziemniaki	„ 2·60	„ 3·20
Za kopę:		
Jaja	„ 4·20	„ 4·80
Kapusty w głowach świeżej	„ 1·80	„ 4·—
Za 1 kilogram:		
Masło	„ 2·—	do 2·40
Za garniec:		
Masło	„ 7·—	„ 8·50
Za 1 kilogram		
Spirytus na 95% Tralesa	„ —·	„ 160·—

Dostawa szutru porfirowego. Wydział powiatowy w Krakowie ogłasza na dzień 22. grudnia b. r. licytację ustną i przez oferty pisemne na dostawę tłuczonego szutru porfirowego na drogę powiatową Liszki-Czernichów. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakwie.

Spis przedsiębiorstw przemysłowych. Ministerstwo handlu zarządziło, jak wiadomo, 3 czerwca 1902 roku pierwszy ogólny spis przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych we wszystkich krajach koronnych Austrji. W centralnej statystycznej komisji pracuje się obecnie nad zestawieniem nader licznego i cennego materjału.

Przed kilku dniami wyszedł zeszyt zawierający wynik ogólnego spisu przedsiębiorstw przemysłowych na Morawach i na Szląsku. Gotowe już jest zestawienie odnoszące się do Tyrolu i Przedarulanii, Górnej Austrji i Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy, Pobrzeża i Dalmacji. Analogiczne publikacje wyjdą wkrótce i obejmą resztę krajów koronnych. — W końcu, ukazać się ma zeszyt, dający obraz obecnego stanu przemysłowej produkcji w całej Austrji.

Wyciąg z rozkładu jazdy

Zegar krakow. (śród.-europ.).

Odchodzą z Krakowa:

D o L w o w a: posp. o 6·43 rano, osob. o 8.10 rano, osob. o 11 rano, błyskaw. o 2.40 po poł., posp. 8.38 w., osob. o 9 wieczór i osob. o 10·55 wieczór.

D o N o w e g o S ą c z a: osob. o 9.02 rano, osob. o 8 wieczór.

D o R z e s z o w a: osob. o 6.15 po poł.

D o O r ł o w a v i a T a r n ó w: os. o 11 r. i osob. o 10.55 w.

D o W i e l i c z k i: osob. o 8·30 rano, 1·30 w poł., 7·40 wieczór.

D o W a r s z a w y: osob. o 5.25 rano, pos. o 7.18 rano, osob. o 9.20 rano, osob o 6.40 w

D o W i e d n i a: osob. o 5.25 rano (także przez Oświęcim do Wrocławia), posp, o 7.18 i (także przez Szczakowę do Mysłowic — a przez Oświęcim do Wrocławia), os. o godz. 2 po poł., błyskaw. o 2.31 po poł.

D o L u n d e n b u r g a: osob. o 9.20 rano.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Z e L w o w a: osob. o 4.40 rano, pos. o 6.50 rano, osob. o 1.30 po poł., błysk. o 2.24 po poł. sob. o 6.25 wieczór, posp. o 9.38 wieczór.

Z N o w. S ą c z a: os. 6.07 rano, 4.40 po p i o 11 wiecz.

Z R z e s z o w a: osob. o 6.32 wiecz.

Z O r ł o w a v i a T a r n ó w: osob. o 1.30 po poł. posp. o 9.38 wiecz.

Z W i e l i c z k i: os. 7.30 r., 11.10 62.25 w.

Z W a r s z a w y: os. 9.25 r. 5.15 po poł.

Z W i e d n i a: pos. o 6.9 rano, os. o 9.45 r. błyskaw. o 2.43 po poł., posp. o 8.18 w. i os. 10.09 wieczor.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze na nią odpowiedzialności.

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4. grudnia 1905 r. wylosowano:

4%owych na guldeny opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w 50 latach K. 10,338.400,

4%owych na korony opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w 50 latach K. 262.000

Wylosowane dnia 4. grudnia 1905 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1 kwietnia 1906** r. w kasie hipoteczno-kredytowej banku austryacko-węgierskiego we Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4. grudnia b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4. grudnia b. r. z dniem **1 kwietnia 1906** r.

Wiedeń, dnia 4. grudnia 1905.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Schreiber
generalny radca

Pranger
generalny sekretarz.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.